

IN MEMORIAM

KSIĄDZ EMIL STANULA
(1935 – 1999)
w pierwszą rocznicę śmierci

Ks. Emil Stanula, profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, zmarł w dniu 16 grudnia 1999 roku. Tom 32-33 „Vox Patrum”, wydany w 1998 roku z okazji jego jubileuszu, zawiera niemal wszystkie informacje o jego twórczości naukowej, także prawie pełną bibliografię jego publikacji. W najbliższym numerze „Saeculum Christianum” ukazuje się jego uzupełniona bibliografia podmiotowa (jeszcze po śmierci ukazują się jego artykuły i hasła w różnych słownikach i encyklopediach). Dla przypomnienia Jego postaci w I. rocznicę śmierci warto jeszcze dodać kilka uwag, nieuchwytnych w „oficjalnych” biogramach naukowych. Z racji współpracy z Nim od początku zatrudnienia w ATK mogę przypomnieć kilka szczegółów z jego biografii.

Patrologowie łączą postać ks. Emila Stanuli z serią tłumaczeń pism Ojców Kościoła „Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy” (PSP). Od samego początku, to jest od 1969 roku, gdy rozpoczęła się praca nad pierwszymi tomami PSP, należę do redakcji i mogłem niemal na co dzień obserwować pracę Emila na tym polu. Z konieczności więc przytoczę moje własne opinie na temat tej pracy. Inicjatywa publikacji polskich tłumaczeń Ojców Kościoła wyszła w wyniku porozumienia co najmniej trzech stron: ks. prof. Mariana Michalskiego, który w 1969 r. pracował jeszcze w ATK, rektora ATK ks. prof. Iwanickiego, który w tym roku dla redagowania PSP przyjął do pracy dwu asystentów i jednego adiunkta (ks. Stanula pracował już jako asystent od 1968 r.) i oczywiście była to idea Stanuli, który dla pierwszych tomów PSP posiadał tłumaczenia Ojców Kościoła autorstwa W. Szoldrskiego. Sam Stanula miał też już przygotowane tłumaczenie niektórych pism Tertuliana (moje tłumaczenie *De spectaculis* Tertuliana czekało w szufladzie już od kilku dobrych lat). W stopce redakcyjnej przez kilka pierwszych tomów figurował w zespole ks. prof. Marian Michalski, z którym do późnych lat osiemdziesiątych konsultowaliśmy następne tomy PSP. Faktycznie jednak organizatorem redakcji PSP od początku był ks. Emil Stanula. Pierwszą ideą publikacji polskich tłumaczeń Ojców Kościoła była myśl o kontynuacji serii *Pism Ojców Kościoła* (POK). Spadkobiercy tej serii nie zgodzili się jednak na jej kontynuację w ATK.

Wymyśliliśmy zatem PSP. Podstawową zasadą publikacji polskich tłumaczeń Ojców Kościoła w PSP było to, że w serii tej powinny być publikowane pierwsze polskie tłumaczenia, to znaczy te dzieła patrystyczne, które dotąd nie były tłumaczone na język polski. Podstawowym problemem było zatem pozyskiwanie tłumaczy. Jakich tłumaczy zespół redakcyjny pozyskał, widać w spisie PSP. Tych, którzy obiecywali coś przetłumaczyć, zawierali nawet wstępne umowy i nie dotrzymali słowa, nie warto wspominać. W zespole redakcyjnym teksty tłumaczeń były opracowywane; oznaczało to przede wszystkim sprawdzenie tłumaczenia z oryginałem, napisanie wstępu, komentarza, przygotowanie indeksów i korekty. Wszystkie te zadania planował i rozdawał ks. Stanula. Wstępy i tłumaczenia wydawnictwo honorowało, kolacjonowanie tekstu, korekty, komentarze i przygotowanie indeksów należało do naszych obowiązków etatowych. Jak łatwo się przekonać, zaglądając do poszczególnych tomów PSP, że najtrudniej było o odpowiednie komentarze. Teksty, które umieszczaliśmy w postaci przypisów obejmowały przede wszystkim lokalizację cytatów biblijnych oraz konieczne dla zrozumienia tekstu objaśnienia rzeczowe. Różnorodność tematyki uniemożliwiała przygotowanie właściwego komentarza. Kilka tomów opracowaliśmy ściśle zespołowo (np. *Przeciw Celsusowi i Komentarz do Ewangelii Jana Orygenesesa*). Taka jednak metoda opóźniała ukończenie pracy nad danym tekstem. Tymczasem chodziło nam o to, aby jak najwięcej tłumaczeń pism Ojców Kościoła mogło się ukazać. Wydawnictwo ATK (kierował nim wówczas ks. prof. H. Bogacki) często ponaglało i wyznaczało konkretne terminy. Ojcowie Kościoła na ogół nie mieli trudności z cenzurą, i dlatego można było ich dzieła publikować, choć fizyczna postać tych publikacji była żalсна; często wytykali nam to znakomici recenzenci. Zespół redakcyjny pod kierunkiem ks. Stanuli nie miał jednak na to żadnego wpływu. Poza tym nakłady pierwszych tomów PSP były niskie. Tak zwana „mała poligrafia” przypominała bardziej skrypty. Dzieła św. Augustyna i Orygenesesa – „klasyków teologii” wychodziły na papierze najgorszej klasy; ale wychodziły. Z czasem zwiększono nakład. W roku 1986 pojawiły się jednak pierwsze sygnały kryzysu. W 1986 roku w prywatnej rozmowie (odnotowałem to sobie pod datą 26 sierpnia) ks. Stanula, odwołując się do jakichś jemu tylko znanych decyzji, zapowiadał nawet likwidację serii PSP. Likwidacja jednak nie nastąpiła, choć tempo wydawania poszczególnych tomów wyraźnie osłabło (Do roku 1986 włącznie opublikowano 42 tomy PSP, czyli 2 do 3 tomów rocznie; w samym roku 1986 opublikowano 10 tomów w 12 zeszytach). W następnych latach 1987-1998 ATK opublikowało tylko 19 tomów (czyli 1 do 2 tomów rocznie). W 1987 roku podczas sympozjum w Rzymie, dokąd cały zespół pod kierunkiem ks. Stanuli wybrał się na obrady, w dniu 22 marca po Mszy świętej mieliśmy nasze 5 minut z Ojcem świętym, a ks. Stanula wręczył wszystkie tomy PSP Janowi Pawłowi II (dla zatarcia słabej jakości druku własnym sumptem oprowił owe 42 tomy w stabilniejsze okładki). Spotkanie to dodało nam dodatkowej motywacji do pracy. Jednak wydaje się, że od 1987 roku PSP wyraźnie zmniejszyło swoje obroty. Tłumaczenia zaczęły dłużej czekać na publikację (tom 45 *Ojcowie Apostolscy* opublikowany w 1990 roku zawierał teksty, które zostały opublikowane w VIII tomie „Ojców Żywych” w 1988 roku, chociaż wcześniej, bo jeszcze przed rokiem 1985, zostały złożone

w redakcji PSP). Poza tym od 1990 roku pojawiają się w księgarniach lepiej technicznie wydawane tłumaczenia Ojców Kościoła i lepiej się sprzedają. I z tego należy się cieszyć. Jednak ATK do 1995 roku, czyli do 60 tomu PSP, nie zmieniła swojej formuły wydawniczej. Dopiero w roku 1998 z tomem 61 (św. Atanazy, *O wcieleniu Słowa*) seria pojawiła się w nowej szacie graficznej i lepszej kondycji fizycznej. W słowie *Od Redakcji* ks. Stanula wyrażał nadzieję, że uda się kontynuować PSP, wspominał o czteroletniej przerwie od poprzedniego tomu, ale był to jego ostatni kontakt z PSP. W roku 2000 ma się ukazać tom 62, niestety, już bez jego słowa wprowadzającego.

Większe szczęście w publikacji ma seria „*Studia Antiquitatis Christianae*”, która dzięki dorocznym sympozjom patrystycznym w ATK (od 1990 r. także z inicjatywy ks. E. Stanuli odbywały się one co roku) mogła być kontynuowana. W 1995 r. tego rodzaju sympozjum poświęcone było serii PSP, a jego materiały wydane w 11 tomie „*Studia Antiquitatis Christianae*”. W słowie wstępnym, wygłoszonym na otwarciu sympozjum, możemy odczytać jego ówczesne poglądy o sensie wydawania PSP w ATK. Nie porzucił myśli o wydawaniu tej serii w Warszawie. Ze swoim wstępem do przekładu *Komentarza do Ewangelii według Mateusza* Orygenesa autorstwa K. Augustyniak, przeszedł do serii „*Źródła Myśli Teologicznej*” (tom 10). Był to jego ostatni, większy komentarz do pism wielkiego egzegety.

Wspominając ks. Stanulę trzeba także zwrócić uwagę na jego dokonania dydaktyczne. Na początku lat siedemdziesiątych, gdy patrologowie w ATK pracowali na Wydziale Teologicznym, powstał program nauczania patrologii na tyle rozwinięty (najpierw 6 semestrów, a następnie 10), że w chwili tworzenia nowego wydziału Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych, gdy kierunki studiów tego wydziału tworzyły te specjalności, które na Wydziale Teologicznym miały własny, pełny program studiów, znalazła się wśród nich i patrologia. Wyjaśnienie to jest ważne, zwłaszcza dla tych, którzy do dzisiaj dziwią się, że patrologia w ATK nie znajduje się na Wydziale Teologicznym, ale na Historycznym. Przyczyna była prosta: patrologia wypracowała własny program studiów i nie mieściła się z nim na teologii. Wśród nauk historycznych, na nowym wydziale od roku 1987, była z kolei „najbardziej teologiczna”. Wyrażało się to nie tylko w nazwach katedr (których na nowym wydziale przybyło), ale przede wszystkim w programie. Jednak ks. Stanula jako filolog klasyczny rozumiał, że nie da się uprawiać dobrze patrologii bez studium języków klasycznych. Język łaciński i grecki w programie były zawsze dobrze „obsadzone” i konsekwentnie nauczane, i były często głównymi przeszkodami dla naszych studentów. Z tej też między innymi racji tych studentów nigdy nie było za dużo. W programie studiów kontakt z językami klasycznymi trwał przez wszystkie lata. W patrologii, którą na nowym wydziale zaczęliśmy nazywać „historią literatury i teologii starożytnego Kościoła”, wprowadzono najwcześniej ćwiczenia i wykłady monograficzne. Zmiany w programie studiów (tematyka wykładów monograficznych, dobór tekstów do ćwiczeń itp.) ustalaliśmy wprawdzie zespołowo, jednak pomysły i inicjatywa wychodziły zawsze od ks. Stanuli. Jako dziekan wydziału w latach 1993-1996 wprowadził dwie nowe katedry (filologii patrystycznej i literatury orientalnej), mając nadzieję przede wszystkim na rozwinięcie specjalności orien-

talnej (syryjskiej i koptyjskiej). Było to z pewnością planowanie na wyrost. Nie ma bowiem do dzisiaj obsady dla Katedry Filologii Patrystycznej, a dla Katedry Orientalnej jest ona tylko p.o. Ks. Stanula miał jednak nadzieję, że dla literatury syryjskiej znajdzie specjalistę (myślał o swoim współpracu w Zakonie!). Wydział Teologiczny jednak nadal potrzebował patrologii, ale specjalność patrystyczna została tak rozbudowana, że nie mogła w całości wrócić na teologię. Wówczas ks. Stanula przez cały czas wykładał kurs patrologii na studiach dziennych i zaocznych na Wydziale Teologicznym. Co więcej, powstawało także wiele prac dyplomowych na innych seminariach Wydziału Teologicznego (gdy przełączymy ich tematykę, z łatwością znajdziemy oddziaływanie serii PSP). Na Wydziale Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych pod patronatem ks. Stanuli powstały trzy doktoraty, a w trzech innych doktoratach uczestniczył jako recenzent. Pominę liczne prace magisterskie (znajdują się w odpowiednich wykazach). We wspomnieniu świadomie pominąłem jego dokonania naukowe, do których m.in. należą tłumaczenie pism św. Hilarego, które miejmy nadzieję Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego wyda, oraz prace badawcze z teologii biblijnej IV wieku. Myślę, że zasługują na osobne opracowanie: może magisterium z dziedziny historii patrologii w Polsce?

Ks. Wincenty Myszor

KS. EMIL STANULA JAKO DUSZPASTERZ AKADEMICKI

W 1960 roku ks. prof. E. Stanula, po ukończeniu Seminarium Duchownego rozpoczął studia filologii klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim i tam również zaczął swoją działalność duszpasterską w środowisku akademickim. Ks. A. Rębacz wspomina: „Z osobistych z nim rozmów dowiadywałem się o bardzo ciekawych dyskusjach tak z kolegami z roku jak i z asystentami na tematy religijne. Były to lata 1960 – 1965, a więc czasy komunizmu, a jednak O. Emil chodził na wszystkie zajęcia w habicie. Uważał, że ten znak był potrzebny w środowisku uniwersyteckim, właśnie ze względów duszpasterskich.” To za jego staraniem w roku 1962 zostało powołane Duszpasterstwo Akademickie przy miejscowym kościele oo. Redemptorystów w Krakowie. „Była to forma dotąd w tym środowisku nie praktykowana”. O. Emil przekonał wszystkich swoich współpracowników o takiej potrzebie. Dzięki temu grupa 30 – 50 osób mogła się co niedziela spotkać na osobnej Mszy świętej w kaplicy klasztornej, a potem „dyskutować” w świetlicy. Choć studia filologiczne wymagają dużej pracy, to jednak mimo pomocy ze strony współpracowników, niedzielne kazania w latach 1962 – 1965 do młodzieży akademickiej wygłaszał najczęściej On sam.

Ks. Stanula uważał za konieczne urządzenie zamkniętych rekolekcji dla studentów. Początkowo miały one miejsce w salkach katechetycznych przy klasztorze. Ponieważ salki te nie miały zaplecza kuchennego, posiłki przynoszono z kuchni klasztornej, co było bardzo niewygodne i kłopotliwe. Potem O. Emil znalazł inne rozwiązanie: zamawiał obiady dla całej grupy w pobliskim barze. Jak to załatwiał,